

Władysław Bortnowski

KALISZANIE W LATACH 1830—1831

W publicystyce Wielkiej Emigracji oraz literaturze pamiętnikarskiej, dotyczącej powstania listopadowego, stosunkowo często przy charakterystyce ówczesnego układu sił politycznych autorzy używali terminu „partie”. Sygnalizowano istnienie trzech „partii”: 1) arystokratycznej lub dyplomatycznej nazywanej także stronnictwem księcia Adama Czartoryskiego, czasem konserwatywną lub „kanapową”; 2) kaliskiej (termin „Kaliszanie”), inaczej także: konstytucjonaliści, beniaminiści (wyznawcy teorii Beniamina Constanta), doktrynerzy, moderanci; 3) radykalnej bądź rewolucyjnej, zwanej stronnictwem J. Lelewela, jakobinami, klubistami (członkowie Towarzystwa Patriotycznego), „czerwieńcami” lub stronnictwem ruchu. W istocie jednak ani podczas powstania, ani tym bardziej w latach 1815—1830 nie było w Królestwie partii w pojęciu burżuazyjno-parlamentarnym. Istniały stronnictwa, ugrupowania skupiające się wokół popularnych przywódców takich, jak książę Adam Czartoryski, bracia Wincenty i Bonawentura Niemojowscy, Joachim Lelewel.

Ogół szlachty z wymienionymi osobami łączyły swoiste, bardzo ogólnikowe programy, a w okresie powstania powszechnie uważano, że w imię zgody narodowej w najwyższych władzach powinni znajdować się przedstawiciele tych trzech kierunków politycznych, z których żaden nie był partią, chociażby ze względu na nader ogólnikowe założenia programowe i brak wewnętrznej spójności organizacyjnej. W okresie przedpowstaniowym (1815—1830) uformowało się stronnictwo kaliskie, zwane potocznie kaliszaniem.

Bracia W. B. Niemojowscy legitymowali się wobec ziomków przeszło pięciowiekową metryką osiadłości w Kaliskiem. Studia odbyli na uniwersytetach niemieckich. W rodzinnych majątkach — Przystani i Marchwacu (mieli także posiadłości poza woj. kaliskim) prowadzili gospodarkę wzorową.

Początków stronnictwa kaliskiego trzeba szukać w zjazdach i dyskusjach sąsiedzkich i zorganizowaniu w 1820 r. Towarzystwa Czytelniczego. Członkowie opłacali składki na zakup zagranicą książek i czasopism, zaś na zebraniach prowadzono dyskusje nad wcześniej ustaloną tematyką.

Za swego przywódcę Kaliszanie uważali Wincentego Niemojowskiego. W chwili utworzenia Królestwa miał on już ustalone przekonania polityczne i zamierzał je propagować w warunkach stworzonych przez Aleksandra I. Chciał przeszczepić na grunt polski poglądy współczesnego francuskiego teoretyka liberalizmu parlamentarnego Beniamina Constanta de Rebecque (z pochodzenia Szwajcara).

W myśl teorii B. Constanta państwo konstytucyjne zapewnia obywatelom swobody i bezpieczeństwo; król stoi ponad władzami, jest nietykalny i nieodpowiedzialny. Natomiast ministrowie i wszystkie instytucje rządowe są odpowiedzialne przed reprezentacją narodu — izbą niższą. Ona dokonuje kontroli i oceny władz, natomiast zadaniem izby wyższej — senatu — jest uniemożliwianie rozwoju „jakobinizmu”. B. Constant nie proponował objęcia demokracją wyborczą wszystkich obywateli. Prawa te przyznawał na podstawie cenzusu majątkowego i w zależności od posiadanego wykształcenia.

Wincenty Niemojowski nieco zmodyfikował założenia teoretyczne Beniamina Constanta. Jego zdaniem rozwijanie instytucji liberalnych winno odbywać się przez udoskonalanie konstytucji, a istnienie legalnej opozycji w sejmie uważał za konieczne. Jej zadaniem było przeciwstawianie się najdrobniejszym naruszeniom postanowień konstytucyjnych, daleko posunięty formalizm i bezkompromisowe stanowisko wobec rządu, przy równoczesnym podkreślaniu szacunku dla króla i pozostawianiu jego osoby i jego posunięć poza krytykę. W. Niemojowski nie rozumiał tego, że król polski, będąc carem Rosji, nie może ze względu na swych rosyjskich poddanych tolerować hałaśliwie występującej opozycji w Królestwie i równocześnie łamać nawet drobne przejawy krytyki władz w cesarstwie.

W. i B. Niemojowscy i ich przyjaciele nie zajmowali w Królestwie stanowisk we władzach, natomiast przy aplauzie ziomków zostali wybrani na posłów. Również wielu ich bliskich przyjaciół zostało posłami lub deputowanymi woj. kaliskiego (np. Stanisław Kaczkowski, Józef Komorowski, Józef Biernacki).

W czasie pierwszego sejmu Królestwa (1818 r.) za wcześnie było na ujawnianie się opozycji. W niedalekiej przeszłości sejm Księstwa Warszawskiego bezkrytycznie aprobował stanowisko rządu. Obecnie oczekiwano nowych posunięć Aleksandra I związanych z obietnicą rozszerzenia terytorium Królestwa. Dlatego posłowie i deputowani zajęli

w toku obrad postawę powściągliwą; ograniczali się do ściśle merytorycznej krytyki projektów rządowych, a w ogóle powstrzymywali się od krytyki działalności ministrów.

Podczas anemicznej dyskusji nad *Raportem Rady Stanu o położeniu kraju* Wincenty Niemojowski wystąpił z przemówieniem programowym. Zapowiedział, że posłowie nie będą nadal tolerować antykonstytucyjnej działalności ministrów i wykorzystają uprawnienia pociągania winnych do odpowiedzialności. Była to zapowiedź przyszłych wystąpień opozycji. I rzeczywiście po zamknięciu sesji W. i B. Niemojowscy przystąpili do formowania ugrupowania, które w toku obrad miało zajmować solidarną postawę.

Na sejmie 1820 r. kaliszanie wystąpili jako grupa jawnie opozycyjna. Dla swych koncepcji pozyskali kilku reprezentantów innych województw (Józef Godlewski, Jan Szaniecki, Walenty Zwierkowski i inni), natomiast w toku obrad ich argumentacja przyciągnęła w kilku wypadkach większość głosujących. Obalono projekty rządowe dotyczące procedury w sprawach kryminalnych oraz Statutu Organicznego dla senatu.

Pod koniec obrad 12 października 1820 r. Wincenty Niemojowski złożył skargę na ministra oświaty Stanisława Potockiego i radcę stanu Stanisława Staszica za podpisanie przez nich zarządzeń o wprowadzeniu cenzury.

Wniosek o postawienie w stan oskarżenia popularnych osób znanych z liberalnych posunięć (demokratyzacja oświaty) wprowadził rozdwojenie do grona Kaliszan. Część z nich nie poparła wniosku W. Niemojowskiego, który oddalono większością 16 głosów.

Dzięki wystąpieniom sejmowym zdobyli W. i B. Niemojowscy popularność w całym kraju ze względu na śmiałe atakowanie rządu. Zamierzali oni kontynuować tę politykę. Tymczasem w całej Europie narastała fala reakcji, zaś Aleksander odchodził od „mrzonek”. Zaaprobował więc wniosek W. Ks. Konstantego i namiestnika Józefa Zajączka, by nie dopuścić „Pana Wincentego” do udziału w najbliższym sejmie. Rozpoczął się okres stosowania represji wobec przywódcy opozycji. Spreparowano zakaz przebywania W. Niemojowskiego w miejscu pobytu monarchy, tym samym uniemożliwiając mu udział w obradach następnego sejmiku.

Gdy rada woj. kaliskiego zaprosiła do zasiadania w jej gronie obu braci (dotychczas nie byli jej członkami), Aleksander na wniosek namiestnika Józefa Zajączka rozwiązał radę, a decyzję jej ponownego powołania uzależnił od postępowania posłów kaliskich podczas najbliższego sejmiku.

W toku akcji wyborczej do sejmiku, który miał zebrać się w 1825 r., starano się nie dopuścić do uzyskania mandatów przez osoby „nieprzy-

chylne rządowi". Przed zebraniem się sejmu Aleksander wydał artykuł dodatkowy do konstytucji znoszący jawność obrad, zaś W. Ks. Konstanty ostrzegał „prywatnie” posłów, że wystąpienia opozycyjne mogą doprowadzić do dalszych ograniczeń konstytucji.

Wbrew zakazowi pobytu w miejscu, gdzie znajduje się cesarz, Wincenty Niemojowski udał się do Warszawy na sejm. Jednakże przy rogatce wołskiej został zatrzymany i pod eskortą odwieziony do rodzinnego majątku. Pozostał tam w areszcie domowych aż do wybuchu powstania.

Działalność opozycyjną w czasie sejmu 1825 r. próbowali organizować posłowie kaliscy: Stanisław Kaczkowski i Józef Komorowski, których poparli Walenty Zwierkowski, Stanisław Sołtyk i kilku innych. W odróżnieniu od sejmu z roku 1820 opozycja nie uzyskała poparcia swych postulatów przez większość zgromadzonych, a wiele spośród nader licznych petycji w sprawie „nadużyć rządu” w ogóle nie zostało wniesionych pod obrady przez marszałka.

Represje zastosowane wobec Wincentego, a nieco później i Bonawentury Niemojowskich zjednały im popularność w całym Królestwie. Uważano ich za „męczenników”, „ofiary terroru”. Młodzież wojskowa i koła spiskowe zaczęły uważać ich za bojowników o niepodległość. Na kilka dni przed wybuchem powstania w czasie narady przywódców sprzysiężenia (Piotr Wysocki, Józef Zaliwski, Ksawery Bronikowski) z Joachimem Lelewelem omawiano sprawę składu przyszłego rządu. J. Lelewel w myśl życzeń przywódców spisku miał porozumieć się z braćmi Niemojowskimi, chociaż brak czasu wykluczał tego rodzaju kontakt (przebywali w Kaliskiem).

W. i B. Niemojowscy i przedstawiciele sejmowej opozycji legalnej nie brali udziału w przygotowaniach do powstania. Co najwyżej przez Adama Gurowskiego mogli mieć informacje o istnieniu konspiracji niepodległościowej. Wypadki warszawskie dla nich, tak samo jak niemal dla całego społeczeństwa, były zaskoczeniem.

Wiadomość o powstaniu dotarła do Kalisza 3 grudnia wywołując żywą reakcję wśród szlachty, inteligencji i drobnomieszczaństwa (polskiego pochodzenia). Tegoż dnia doszło do zjazdu okolicznej szlachty, rozbrojenia kozaków, tworzenia Gwardii Narodowej, powołania Komitetu Obywatelskiego oraz uwolnienia z aresztu domowego Wincentego Niemojowskiego, którego wśród wiatatów i owacji ulicznych przywieziono na posiedzenie Komitetu, by wspierał go „swoim światłem”.

Chociaż Komitet utworzono dla „obrony gwałconych praw narodu wynikających z konstytucji”, był on organem niekonstytucyjnym, a jego uchwały w sprawie tworzenia ochotniczych formacji zbrojnych, wydawania w Kaliszu gazety codziennej („Dziennik Wielkopolski”, pierw-

szy numer ukazał się 5 grudnia), rozbrojenia kozaków na granicy z Prusami wykraczały poza „obronę gwałconych praw”, były więc w świetle ówczesnych pojęć działaniami rewolucyjnymi.

Również w miastach woj. kaliskiego: Koninie, Wieluniu, Piotrkowie zebrana szlachta samorzutnie aprobowwała powstanie w stolicy, rozpoczęła zbrojenia oraz zbieranie ofiar na cele przyszłej wojny.

Działalność w ramach kaliskiego Komitetu Obywatelskiego bracia Niemojowscy uważali za zbyt wąską dla siebie. Chcieli kształtować wypadki w stolicy, a także zorientować się w nowym układzie sił politycznych i programie nowych władz. Podjęli się misji złożenia w Warszawie, w imieniu obywateli kaliskich, aktu przystąpienia do powstania. Sięgano więc do tradycji insurekcji kościuszkowskiej, kiedy to każde województwo sporządzało akt, wzorowany na powstańczej odezwie woj. krakowskiego.

W dniu 6 grudnia W. B. Niemojowscy przybyli do Warszawy, gdzie opinia kreowała ich na członków nowych władz (właśnie montowanych przez dyktatora Józefa Chłopickiego. Rządy dyktatorskie stanowiły zaprzeczenie „pryncypiów” braci, głoszących swobodną krytykę rządu, jawność działania władz i kontrolę sejmu organów wykonawczych. Dyktaturę uważali za etap przejściowy, a w „nowej rzeczywistości” sejmowi przyznawali rolę dyspozycyjną.

Pomimo tego stanowiska Bonawentura wszedł w skład rządu jako zastępca ministra sprawiedliwości (J. Chłopicki powoływał zastępców ministrów dla podkreślenia tymczasowości sprawowanych przez nich funkcji), natomiast Wincenty odrzucił propozycję zostania Prezesem Izby Obrachunkowej i poświęcił się „pracom pióra”. Utworzył nowy zespół w redakcji dotychczasowego organu romantyków — „Kurierze Polskim” — i w oparciu o sprawców nocy listopadowej (do zespołu należeli: Maurycy Mochnacki, Ksawery Bronikowski, Seweryn Goszczyński, Ludwik Nabelak, Piotr Wysocki) rozpoczął podważanie polityki układow.

Współpraca grupy klubistów (członków nieczynnego w okresie dyktatury Towarzystwa Patriotycznego) miała charakter koniunkturalny, a po upadku dyktatury radykałowie rozpoczęli wydawanie własnej gazety („Nowa Polska”), natomiast „Kurier Polski” był nadal organem kaliszan.

W związku z zapowiedzianym zebraniem się sejmu (w starym, miłkołajowskim składzie) na 18 grudnia kaliszanie opracowali projekt ograniczonej dyktatury. Postulowali, by władzę rządu i naczelnego wodza powierzyć J. Chłopickiemu, ale wyłączyć spod jego kompetencji politykę zagraniczną i dodać mu jako organ doradczy radę wyłonioną przez sejm.

J. Chłopicki miał dokonać otwarcia sejmu, tymczasem zebrani posłowie i deputowani działając pod naciskiem opinii szlacheckiej podjęli bez naradzenia się z dyktatorem uchwałę uznającą powstanie za „dzieło narodu polskiego”. J. Chłopicki posługując się argumentem, że władzę przyjął do czasu zebrania się izb, złożył rezygnację z funkcji dyktatora.

Opinia szlachecka, wbrew rzeczywistości, nadal widziała w J. Chłopickim, wodza przyszłej walki. Dlatego po konsultacjach z Adamem Czartoryskim marszałek Władysław Ostrowski przedstawił izbie projekt uchwały w sprawie przekazania Józefowi Chłopickiemu całkowitej władzy wykonawczej.

Teodor Morawski zgłosił kontrprojekt o ograniczonej dyktaturze, uzgodniony wcześniej z ziomkami kaliskimi i reprezentantami dawnej opozycji. Naczelnik narodu (dyktator) miał przejąć uprawnienia królewskie, lecz jego zarządzenia winni byli kontrasygnować ministrowie. W trakcie debaty większość posłów opowiedziała się za wnioskiem W. Ostrowskiego o „pełni władzy” dla J. Chłopickiego. Kaliszanie nie poparli ziomka i T. Morawski jako jedyny członek sejmu głosował przeciwko nieograniczonej dyktaturze. Formalnie postulat w sprawie kontrolowania władzy najwyższej zaspokoili wybranie Deputacji, która mogła żądać złożenia władzy przez dyktatora. Wybrano także komisję do zredagowania manifestu obwieszczającego cele powstania.

Manifest zredagowany ostatecznie 2 stycznia był kompromisem projektu konserwatystów (Kazimierz Małachowski) i kaliszian (Alojzy Biernacki); stanowił odpowiedź na manifest Mikołaja wzywający do bezwarunkowej uległości. Autorzy podkreślali w tekście jedność szlachty w Królestwie i prowincjach (Litwa, Wołyń, Podole) oraz gotowość do walki w celu obrony wolności, natomiast nie wspomnieli nawet o potrzebie reform społecznych.

Bonawentura Niemojowski, jako zastępca ministra sprawiedliwości, przeprowadził zmiany personalne w Komisji Sprawiedliwości. Zawiesił w urzędowaniu radców Wyczechowskiego i Ilnickiego, skompromitowanych w czasie Sądu Sejmowego, i wysłał wnioski w sprawie udzielenia dymisji kilku skompromitowanym wyższym urzędnikom.

W dniu 6 stycznia Wincenty Niemojowski przyjął nominację na zastępcę ministra spraw wewnętrznych i zajął się gorliwie odnowieniem aparatu administracyjnego. Przedłożył propozycje odnośnie do usunięcia prezesów komisji wojewódzkich (wśród nich Piwnickiego, prezesa Komisji Kaliskiej) i szeregu komisarzy obwodowych.

Bracia W. i B. Niemojowscy dokonali kilku posunięć oszczędnościowych: zredukowali etaty, zmniejszyli kwoty na wydatki kancelaryjne i reprezentacyjne, wezwali wyższych urzędników do zrzeczenia się

części poborów. Działalność braci cechowała ściśle przestrzeganie istniejących ustaw i przepisów, czasem wbrew potrzebom dyktowanym przez nową sytuację wyjątkową.

W dniu 18 stycznia J. Chłopicki ponownie złożył władzę dyktatorską. Następnego dnia sejm milczeniem skwitował upadek dyktatury. W sytuacji, gdy wojska Mikołaja kończyły koncentrację nad granicą, należało niezwłocznie powołać naczelnego wodza i rząd.

Posłowie poszli za głosem wyższych oficerów i wybrali naczelnym wodzem Michała Radziwiłła. Nie miał on uzdolnień wojskowych, ale gen. Józef Chłopicki obiecał „wspierać go radą i pomocą”. Powstała paradoksalna sytuacja dwuwodzostwa — wodza formalnego i wodza faktycznego, którym według opinii był gen. J. Chłopicki.

W dniu 25 stycznia zapadła jednogłośnie uchwała o detronizacji Mikołaja, której domagało się Towarzystwo Patriotyczne, szereg posłów, a także jednoznacznie wypowiedział się za tym lud warszawski podczas demonstracji zorganizowanej na Placu Zamkowym ku czci dekabrystów — „męczenników wolności”.

W dniu 26 stycznia rozpoczęła się debata w sprawie utworzenia Rządu Narodowego. Komisja sejmowa proponowała, by zakres władzy królewskiej powierzyć trójosobowemu rządowi, a rolę ministrów ograniczyć do funkcji wykonawczych. Przy takim układzie stronnictwo A. Czartoryskiego liczyło na uzyskanie większości w rządzie. Kaliszanie przedstawili kontrprojekt, by pełnię władzy wykonawczej powierzyć radzie ministrów z prezesem spoza grona ministrów.

Oba projekty nie zadowalały większości sejmowej, która uważała, że należy powołać rząd zgody narodowej, składający się z 5 członków reprezentujących interesy różnych grup szlacheckich. Hasło „jedność w dyktaturze” sejm zastępował „ufnością w rządzie” i tym zdejmował z siebie odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków.

Oddzielnie wybrano prezesa, a oddzielnie członków. Prezesem został książę Adam Czartoryski, członkami zaś: Wincenty Niemojowski, Teodor Morawski, Stanisław Barzykowski i Joachim Lelewel. A. Czartoryski i oddany mu S. Barzykowski reprezentowali poglądy konserwatywne, liczyli na mediację mocarstw. W. Niemojowski i T. Morawski mediację uważali za czynnik pomocniczy, uzależniony od sukcesów wojskowych. Powstanie było dla nich insurekcją, a nie rewolucją. Jednakże uznawali konieczność przeprowadzenia ograniczonych reform, zwłaszcza stopniowo wprowadzonego oczynszowania chłopów. J. Lelewel reprezentował „stronnictwo ruchu”. Uznawał on konieczność „zmian towarzyskich”, ale nie umiał swoimi projektami zainteresować ani szerszych kręgów szlachty, ani oprzeć się na Towarzystwie Patriotycznym, które przekształcało się w burzliwy klub dyskusyjny.

Koalicyjny rząd nie mógł spełnić pokładanych w nim nadziei. Zasada reprezentowania w rządzie różnych poglądów prowadziła do zatargów, dyskusji, wzajemnego przekonywania. Decydowano większością głosów. Jeśli A. Czartoryski i W. Niemojowski byli zgodni, za nimi szli S. Barzykowski i T. Morawski, nie oglądając się na J. Lelewela. Jeśli powstała kontrowersja między konserwatystami i kaliszczanami, to rozstrzygał głos J. Lelewela, który nie mógł odgrywać samodzielnej roli.

Wbrew nadziejom Mikołaja i feldmarszałka Iwana Dybicza walna bitwa nie doprowadziła do klęski buntowników. I. Dybicz nie zdecydował się na szturm Pragi i w działaniach wojennych nastąpiła przerwa, konieczna dla reorganizacji obu armii. Ten okres próbowali wykorzystać konserwatyści, by uzyskać przewagę w rządzie. Jednakże wniosek o powołanie w skład rządu naczelnego wodza został udaremniony przez kaliszczan, którzy pozyskali większość posłów i deputowanych.

Kaliszczanin Alojzy Biernacki, minister skarbu, przedstawił w marcu „małemu kompletowi” posłów projekt stopniowego przenoszenia chłopów na czynsze z prawem wykupu ziemi w dobrach narodowych. Reforma miała być rozłożona na 10 lat. Jednakże przeciwnicy kaliszczan przewlekali debatę i nie dopuścili do głosowania nad projektem. W kwietniu ponownie przeprowadzono debatę wobec pełnego kompletu posłów, ale również nie doszło do głosowania.

W sejmie większość tworzyli właściciele dóbr, a egoizm klasowy nakazywał im nie dopuścić do jakiegokolwiek wyłomu w dotychczasowych stosunkach między dworem a wsią. Kaliszczanie, przedstawiciele postępowego ziemiaństwa, zainteresowani w przemianach kapitalistycznych na wsi, musieli ustąpić wobec postawy „tradycjonalistów” broniących gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej.

W związku z kosztami prowadzenia wojny minister skarbu kaliszczanin A. Biernacki wprowadził doraźnie zwiększone obciążenia podatkowe. Te posunięcia wywołały niezadowolenie znacznej grupy posłów. Konserwatyści chcieli wykorzystać te nastroje i przeprowadzić reformę rządu. Kaliszczanie wystąpili zdecydowanie w obronie istniejącego układu sił. A. Czartoryski na początku czerwca (po przegranej bitwie pod Ostrołką) zwątpił w skuteczność mediacji i zamierzał ustąpić z rządu.

Kaliszczanie zdawali sobie sprawę z tego, że chociaż atak jest skierowany przeciwko J. Lelewelowi, tym niemniej chodzi o odsunięcie ich od władzy w celu nawrotu do polityki szukania porozumienia z Mikołajem. Większość prasy poparła stanowisko kaliszczan („Kurier Polski”, „Gazeta Polska”, „Merkury”, „Nowa Polska”).

W dniu 11 czerwca w atmosferze podniecenia doszło do głosowania

nad wnioskiem: „Czy jest potrzebna zmiana rządu?"; 42 posłów wypowiedziało się przeciw, 35 poparło stanowisko konserwatystów.

Następnego dnia w czasie posiedzenia rządu S. Barzykowski zaproponował dobrowolną dymisję, gdyż jego zdaniem 7 głosów przewagi nie świadczy o popularności rządu w izbie. Po długiej dyskusji A. Czartoryski zgodził się na utrzymanie dotychczasowego stanu.

Kaliszanie podjęli w sejmie kontrakcję i złożyli wniosek o przeprowadzenie nowych wyborów na terenach nie zajętych przez wojska carskie. Konserwatyści nie zamierzali sprawdzać swej popularności; przyłączyli się do nich tzw. „półśrodkowcy" chcący za wszelką cenę utrzymać się w sejmie. Wniosek upadł większością 9 głosów (37 : 28). Sejm pozostał więc w dawnym mikołajowskim składzie.

W czerwcu sytuacja militarna powstania uległa pogorszeniu. Bezczynność Jana Skrzyneckiego jako wodza wywoływała niezadowolenie wśród części generalicji i oficerów. Wincenty Niemojowski ubolewał nad brakiem energicznych generałów. W prasie ostro atakowano taktykę naczelnego wodza, lecz kaliszanie nie mieli oparcia wśród generałów, poza Ignacym Prądzyńskim i Janem Umińskim.

Opierając się na alarmujących raportach ministrów o rozprężeniu na prowincji, W. Niemojowski i T. Morawski uzyskali aprobatę sejmu na wysłanie w teren komisarzy, mających uprawnienia do przeprowadzania zmian w administracji i stosowania egzekucji wobec opieszłych płatników. Stanowiska komisarzy objęli w większości stronnicy kaliszczan. Do kas skarbowych wpłynęły znaczne kwoty, a magazyny wojskowe zostały uzupełnione.

W drugiej połowie lipca B. Niemojowski, A. Biernacki i Rembowski zainicjowali w sejmie krytykę działań naczelnego wodza. Poparli ich radykałowie, a także posłowie dokooptowani jako przedstawiciele prowincji wschodnich. Ta swoista koalicja sejmowa utrzymała się do końca powstania i paraliżowała próby kapitulacji.

W dniu 27 lipca odbyła się rada wojenna z udziałem naczelnego wodza, generałów, członków rządu i posłów — reprezentantów poszczególnych województw. Gdy gen. Ignacy Prądzyński wysunął zarzuty pod adresem Jana Skrzyneckiego, generałowie Tomasz Łubieński i Kazimierz Małachowski zaprotestowali, mówiąc, że rada wojenna nie jest sądem nad działaniami naczelnego wodza. Generał Wojciech Chrzanowski wypowiedział się za nawiązaniem układów, większość za stoczeniem walnej bitwy o „być albo nie być" powstania.

Dalsza bezczynność J. Skrzyneckiego i zbliżanie się wojsk carskich do Warszawy wywołały nastrój ogólnego podniecenia. Kaliszanie domagały się utworzenia komitetu obrony. Bonawentura Niemojowski na-

wolował, by posłowie i deputowani brali udział w przygotowywaniu obrony stolicy i weszli w skład Gwardii Narodowej.

Ponieważ J. Skrzynecki nie spełnił obietnicy stoczenia walnej bitwy, sejm wysłał delegację do Bolimowa, by na miejscu zbadała postępowanie naczelnego wodza. W wyniku działań delegacji Jan Skrzynecki musiał złożyć wodzostwo na rzecz gen. Henryka Dembińskiego, opromienionego sławą szczęśliwie wykonanego odwrotu z Litwy i stoczenia kilku zwycięskich potyczek.

Wnioski delegatów z pobytu w Bolimowie nasuwały smutne reminiscencje. Generalicja zajmowała postawę kapitulanczką, a narzekania na rozluźnienie dyscypliny, agitację klubistów i brak amunicji stanowiły wybieg.

Wśród młodszych oficerów, pozostających w stolicy bez przydziału, młodzieży, ludu panowało oburzenie na generalicję i władze. W dniu 10 sierpnia Towarzystwo Patriotyczne opublikowało 58 pytań do rządu, sejmu i wodza. Na ulicach dyskutowano nad pytaniami, żądano stoczenia bitwy i kary dla zdrajców. Doszło do ekscesów. Tłum zaatakował miejsca, gdzie przetrzymywano szpiegów i zdrajców. Dokonano samosądów, zabito ponad 30 osób. A. Czartoryski uciekł z Warszawy.

W. Niemojowski użył gubernatora, gen. Jana Krukowieckiego, do stłumienia wystąpień. Oddziały wysłane przez H. Dembińskiego przybyły do stolicy już wówczas, gdy panował spokój. Wypadki 15—16 sierpnia A. Czartoryski wykorzystał jako pretekst do złożenia ciężącej mu coraz bardziej władzy. Uważał, że losy powstania są już rozstrzygnięte i można jedynie odwlekać moment ostatecznego upadku. Natomiast gen. J. Krukowiecki gotów był objąć władzę najwyższą. Może liczył na to, że jako „nowy człowiek” będzie miał łatwiejszą drogę w rokowaniach kapitulacyjnych.

W nowej sytuacji został zrealizowany dawny projekt T. Morawskiego, odrzucony przez sejm w styczniu 1831 r., mianowicie pełnię władzy wykonawczej powierzono prezesowi w radzie ministrów — gen. J. Krukowieckiemu. Powołał on do współpracy kaliszian. Bonawentura Niemojowski został zastępcą prezesa, a Teodor Morawski ministrem spraw zagranicznych.

J. Krukowiecki, maskując cele kapitulacyjne, potrafił pozyskać różne grupy polityczne. Głosił, że jego celem jest ogólna amnestia i zachowanie konstytucji w przedlistopadowych granicach Królestwa.

Dla uzyskania atutów w rokowaniach J. Krukowiecki zorganizował wyprawę wydzielonej grupy wojsk przeciwko korpusowi Rosena, stojącemu wzdłuż szosy siedleckiej. Do korpusu jako obserwatorów przydzielono A. Czartoryskiego, S. Barzykowskiego i najbardziej skompromitowanych w oczach Mikołaja arystokratów.

Korpus oficjalnie po rozbiciu Rosena miał wrócić do Warszawy i wziąć udział w obronie stolicy. Istnieją poszlaki świadczące o tym, że w aureoli ostatniego zwycięstwa miał on skierować się ku granicy austriackiej i tam złożyć broń, aby uratować A. Czartoryskiego i innych przed zemstą Mikołaja.

Wobec groźby szturmowi Warszawy J. Krukowiecki próbował uzyskać od sejmu zgodę na kapitulację. Powtórnie usiłował otrzymać nieograniczone pełnomocnictwa już po zdobyciu przez Iwana Paskiewicza zewnętrznych fortyfikacji stolicy. Jednakże sejm, gdzie większość uzyskali kaliszanie w koalicji z posłami prowincji wschodnich, pozbawił J. Krukowieckiego władzy.

Gen. K. Małachowski podpisał tylko konwencję wojskową o ewakuacji stolicy. Armia, członkowie izb, osoby szczególnie skompromitowane w oczach Mikołaja opuścili Warszawę i udali się przez Pragę do Modlina.

Po opuszczeniu stolicy na czele rządu stanął B. Niemojowski. Kaliszanie uważali, że generalicja powinna wybrać naczelnego wodza, a sejm zatwierdzić decyzję Rady Wojennej. Naczelnym wodzem wybrano po długich przetargach gen. Macieja Rybińskiego.

Część generalicji uważała sejm i kaliszanie za przeszkodę w nawiązaniu rokowań. Posłowie i tzw. „politycy” przenieśli się do Zakroczyimia, gdzie Bonawentura Niemojowski uformował ostatni rząd powstania. Objął on stanowisko prezesa w radzie ministrów (faktycznie uważano go za prezesa od chwili opuszczenia Warszawy). Powstała władza naczelna, w której kaliszanie posiadali bezwzględną większość i możliwość prowadzenia własnej polityki. Sejm obradujący permanentnie darzył rząd B. Niemojowskiego zaufaniem. Jednakże rola władz cywilnych stawała się coraz mniejsza, a naczelnym wodzem gen. M. Rybiński na własną rękę, bez zgody rządu i sejmu, nawiązał rokowania z pełnomocnikiem Iwana Paskiewicza — gen. Fryderykiem Bergiem.

Sejm usiłował nie dopuścić do generalnej kapitulacji. W dniu 23 września odbyła się rada wojenna, na której większość generałów w obecności B. Niemojowskiego opowiedziała się za wysłaniem delegacji do Petersburga. Prezes rządu demonstracyjnie opuścił radę i przedstawił sejmowi stanowisko generalicji. Izby powzięły decyzję o pozbawieniu M. Rybińskiego władzy i mianowały naczelnym wodzem gen. J. Umińskiego, lecz część wyższych oficerów wypowiedziała rządowi posłuszeństwo. Na stanowisku naczelnego wodza pozostał M. Rybiński.

Bonawentura Niemojowski, przed opuszczeniem Królestwa wraz z rządem i „do końca wiernymi” członkami izb, przesłał Maciejowi Rybińskiemu pismo, w którym obciążał go odpowiedzialnością za wszelkie kroki naruszające honor narodowy.

M. Rybiński wyznaczył członkom rządu i sejmu asystę wojskową, która wraz z cywilami przekroczyła granicę pruską koło Brodnicy. Wobec antykapitulacyjnych nastrojów większości oficerów (zwłaszcza młodszych) M. Rybiński nie odważył się zrealizować uchwały rady wojennej w sprawie zdania się na łaskę cara. Nakazał więc armii przekraczanie granicy śladami rządu i sejmu. Powstanie upadło.

Z chwilą upadku powstania kończy się polityczna rola kaliszian. Wincentego Niemojowskiego patrol kozacki przechwycił w pobliżu granicy i odesłał do Warszawy. Powołany przez cara Sąd Najwyższy Kryminalny skazał go na karę śmierci, lecz Mikołaj w drodze łaski monarszej zamienił tę karę na 10 lat katorgi. W. Niemojowski zmarł w drodze na Syberię w grudniu 1834 r.

W życiu Wielkiej Emigracji kaliszanie nie odegrali większej roli. Jako konstytucjoniści i opozycjoniści potrzebowali dla działalności istnienia państwa z sejmem i rządem. Brak tych czynników zadecydował o ich całkowitym zejściu z areny życia politycznego.

Kaliszanie — reprezentanci zamożnych, oświeconych kół szlacheckich Polski Kongresowej w oparciu o wzory francuskie podjęli próbę utworzenia stronnictwa konstytucyjnych liberałów. Szlachta przyklaskiwała im ze względu na śmiałą krytykę rządu, lecz równocześnie nie rozumiała ich teoretycznych przesłanek działania.

Represje zastosowane przez Konstantego i rząd spopularyzowały kaliszian wśród szlachty i kół spiskowych Królestwa. Elementy patriotyczne widziały w ich osobach przykład walki o prawa narodowe i gotowość do ofiar.

Chociaż kaliszanie nie uznawali życia konspiracyjnego, z chwilą wybuchu powstania przyjęli „rewolucję” za jedyną drogę obrony praw. Konsekwentnie starali się rozwijać jej siłę i przeciwstawiali się tendencjom kapitulacyjnym; przyjęli program walki o Polskę w granicach z 1772 r.

W historiografii powojennej występowały znaczne różnice w ocenie grupy kaliszian. Dopasowywano do ich działalności etykietyki z napisami „postępowi” i „reakcyjni”. Wydaje się, że jednoznacznie trudno określić ich działalność, która zawierała zarówno cechy postępowe, jak i reakcyjne. Podczas powstania stanowili stronnictwo walki, a nie rokowań, i starali się przeforsować ograniczone reformy agrarne, konieczne, ich zdaniem, do zainteresowania chłopów toczącą się walką narodowowyzwoleńczą.

Владыслав Бортновски

КАЛИШАНЕ В 1830—1831 гг.

В период ноябрьского восстания различали три „партии”, собственно говоря, политические группировки: лагерь князя Адама Чарторисского, называемый также консервативным, группировку калишан, т.е. конституционных либералов, а также группировку движения, определяемую также как группировку клубистов, или якобинцев или же радикалов.

Калишане были представителями зажиточных просвященных дворянских кругов. В Царстве Польском защищали решения конституции, выступали против её нарушений и критиковали нарушение правительством и администрацией прав. Они подвергались репрессиям со стороны властей. Во время выборов старались отклонить их кандидатуры, а по отношению к Винценту Немоёвскому применили домашний арест. В конспирационной жизни не участвовали.

После восстания признали „революцию” путём, ведущим к обретению прав, принадлежащих народу. Вошли в состав повстанческих властей. Винценты Немоёвски и Теофиль Моравски были членами Народного Правительства (чрезвычайной власти), а Бонавентура Немоёвски и Алоиз Бернацки — министрами. В Сейме пытались утвердить проект, говорящий о переходе крестьян в народных благах на оброк, боролись с небрежностью чиновников и энергично взыскивали налоги и дани на цели восстания. В финальной фазе восстания выступили против капитуляционных тенденций, проагандируя эмиграцию вместо повиновения царской ласке. Последнее повстанческое правительство, в котором калишане имели решительный перевес, не допустило до отправки депутации к царю. В эмиграции не сыграли никакой значительной роли.